Nr. 277. [Należytość pocztowa opłacona gotówką.] Lwów, Środa 3 listopada 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 90 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpareil. 2 Mk. Nadesłane 6 Mk. po kronice 8 Mk., w tekście 10 Mk. Drobne: wyraz 50 fen., tłustym drukiem podwójnie. Zamiejscowe o 50 proc. drożej, zagraniczne o 100 proc. drożej, na niedziele i święta o 50 proc. drożej.

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Ratujmy powracających jeńców.

Powracając z Podwołoczysk i Tarnopola miałem sposobność naocznie widzieć ciężką niedolę naszych jeńców, którym udało się zbiedz z niewoli bolszewickiej

OBDARCI DO NAGA

przez bolszewików a nie mogąc u tamtejszej ludności dostać żadnego okrycia wracają prawie nadzy. Przybywszy w granice Polski zostaje odstawiony pod bagnetem do stacyi zbornej w Tarnopolu, zkąd bez najmniejszego zaopatrzenia tak jak przyszedł nadzy odstawia się ich do stacyi zbornej we Lwowie na Cytadeli, gdzie dotychczas trzymano ich w nagich, w nieogrzanych kazamatach przez 2 i 3 dni a potem nagich prawie, odsyła się do ich pułków często za Zbrucz z powrotem. Jak mi Ci zbiegli z niewoli bolszewickiej nasi jeńcy opowiadali, w Charkowie jest ich około 4000, w Kijowie około 1000 i w Berdyczowie około 600 jeńców zupełnie nagich i masowo giną z głodu i zimna.

Jeżeli już wojskowość niema w co ubrać powracających nagich jeńców, to niech zwróci się do społeczeństwa, które z chęcią ofiaruje stare rzeczy i zrobi składki, aby na krańcowych stacyach tych biedaków ubrać bodaj w jakie takie cieplejsze odzienie i nakarmić — a także wskazanem by było aby przez Czerwony Krzyż dostarczyć tym biedakom w Charkowie, Kijowie i Berdyczowie cieplejsze ubrania czem uratuje się setki młodzieży od niechybnej śmierci.

Przecież w r. 1919, gdy powracali jeńcy rosyjscy z niewoli z Węgier to publiczność prawie na wszystkich stacyach urządzała herbaciarnie i znosiła jedzenia dla tych jeńców i kto tylko miał jakie zbędne cieplejsze ubranie to dawał tym rosyjskim jeńcom a dla swoich biedaków, którzy poszli dobrowolnie bronić ojczyzny i nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności i może nie ze swojej winy dostali się do niewoli, nikt dotychczas nie przyszedł z pomocą.

Co robią Biały i Czerwony Krzyż?

Akcya ratunkowa i natychmiastowa konieczna!

Aprowizacya Małopolski przedmiotem obrad prezydyum Rady ministrów.

APROWIZACYA MAŁOPOLSKI PRZEDMIOTEM OBRAD PREZYDYUM RADY MINISTROW.

WARSZAWA. (Pat.) 1. listopada. Dnia 1: b. m. odbyła się w prezydyum rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta min. Witosa narada, w której oprócz przewodniczącego wzięli udział: minister skarbu Grabski, generalny delegat rządu dr. Gałecki i wiceminister aprowizacyi Zaborowski, dyrektor Puzappu Lacher i naczelnik urzędu deputatowego Śliwiński. Przedmiotem trzygodzinnych obrad, była aprowizacya Małopolski, zakupno środków żywności zagranicą, ubrań, materyałów odzieżowych, wreszcie sprawa deputatów żywnościowych, przyznanych dla pracowników małopolskich, zwłaszcza zamieszkałych w jej wschodnich powiatach. Omawiane były żądania przedstawione w dniu 31. października prezydentowi ministrów Witosowi i generalnemu delegatowi rządu drowi Gałeckiemu przez zastępców zrzeszeń robotniczych w Krakowie.

—•••—

10.000 Niemców przeszło na Litwę.

GDAŃSK, 1 listopada (Pat.). Nawiązując do oficyalnego zaprzeczenia rządu pruskiego w sprawie przechodzenia na Litwę niemieckich oddziałów zbrojnych, pisze „Freiheit“, iż zaprzeczenie to zmierza widocznie do zbagatelizowania całej sprawy, gdyż nikt nie może pominąć faktu, iż rząd pruski dotychczas nie zdecydował się wysłać swojej komisyi na miejsce celem zbadania doniesień w tej sprawie. Zaprzeczenie rządu posługuje się świadomym fałszem, albowiem skądinąd stwierdzono niezaprzeczenie, że ogółem około 10.000 żołnierzy niemieckich przeszło granicę niemiecką w kierunku wschodnim, a byli to nie awanturnicy — jak twierdzi rząd — lecz oficerowie i żołnierze niemieccy.

—•••—

SPRAWA GDAŃSKA BĘDZIE ROZWAŻANA JUTRO.

PARYŻ. (Pat.) (Havas). 1. listopada: Na posiedzeniu rady ambasadorów z 30. z. m. byli obecni Foch i Weygand. Rozważano sprawę stosowania traktatu pokojowego. Na posiedzeniu wtorkowem rozważaną będzie sprawa gdańska.

—•••—

Curzon sprzeciwia się plebiscytowi na Litwie?

GDAŃSK 1 listop. Pat. Według wiadomości litewskiej Agencyi telegraficznej z Kowna, litewski minister spraw zagranicznych miał dłuższą konferencyę z lordem Curzonem na temat plebiscytu w Wilnie. Lord Curzon miał oświadczyć że plebiscyt w tych warunkach nie doprowadzi do celu.

Ks. Sapieha i protektorat angielski nad Polską.

WARSZAWA, w październiku.

Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, iż świat cały wielce się dziś nami interesuje. Inaczej wprawdzie było dawniej. Przed sześciu laty sprawa polska była sprawą wewnętrzną Rosyi, Niemiec, Austryi. Polską nikt się nie zajmował. P. Lloyd-George przyznał się niedawno szczerze, iż nie słyszał dawniej nigdy o Śląsku Cieszyńskim. Na jednej z konferencyi dyplomatycznych pomieszał Śląsk Górny (Silesia) z arabską Cilicją. Nie przeszkadza mu to jednak rozstrzygać dziś definitywnie o losach Lwowa, Wilna czy Cieszyna.

Sprawa polska awansowała bowiem do poziomu kwestyi międzynarodowej. Interesują się nami dyplomaci, finansiści, mężowie stanu, najwyższe osobistości giełd stołecznych. Składają nam powinszowania, słowa uznania, hołdy; strofują, karcą, obrzucają obelgami, zależnie od tego, w jakim są nastroju, lub jakie metody uważają za stosowniejsze. Zaś nawiasem wspominają o polskich kopalniach węgla, o zagłębiach naftowych, o koncesyach handlowo przemysłowych.

Francuzi wolą nas chwalić, Anglicy wolą nas obrzucać oszczerstwami. Pierwsi mają w Polsce swego Grabskiego, który już w Spa i gdzieindziej wyświadczyć im zdążył niejedną przysługę, drudzy swego Sapiehę, który niewiele wprawdzie zrobił dla Anglii, ale bądź co bądź wydaje się jej posłuszny i zdradza dobre chęci.

W wydawnictwie angielskim „Sunday Times“ ukazały się dwa, znamienne nader artykuły korespondenta warszawskiego, p. Robertson Murraya. Tytuł ich — „Prawda o Polsce“, intencyą zaś przygotowanie opinii angielskiej i zagranicznej do ewentualnego energiczniejszego wmieszania się Anglii do spraw Polski.

Któż to bowiem są Polacy? Są narodem, który — zdaniem p. Murra'ya — wyróżnia się „nieprzezwyciężonym niedbalstwem, obrzydliwym niechlujstwem, nieokiełzaną pychą;“ sztab polski jest „głupkowaty“, żołnierz polski nic nie jest wart, zas oficerowie jego są „jeszcze mniej niż nic warci“; dopiero Francuzi nauczyli niektórych polskich oficerów, jak się używa armatę. „Mówić o organizacyi, — pisze p. Murray — gdy chodzi o armię polską — to farsa. Jedyna rzecz, która ocaliła Polskę w tej wojnie od unicestwienia, to fakt, że rekruci Trockiego są tak samo źle uzbrojeni jak żołnierze polscy, a gorzej jeszcze odżywiani.“

Niemniejszą tragedyą jest... brak krawatu na szyi polskiego prezydenta ministrów. Rzecz przytem godna uwagi, oto gdy liberalne organy giełdy londyńskiej w rodzaju „Manchester Guardianu“ malują Polskę jako kraj najczarniejszej reakcyi, p. Murray z kolei zarzuca jej zbytni demokratyzm. Wszystkie bowiem drogi prowadzą do Rzymu. Gdy chodzi o interesy kupców i handlarzy można również dobrze wystepować

jako Katon konserwy angielskiej, czy jako syonista londyński, czy też nawet jako bolszewik z „Daily Herald'u".

„Na tych ludziach (t. j. Polakach) — oświadcza p. Murray — demokracya zbyt widocznie wycisnęła swą pieczęć... P. Witos, prezydent ministrów, z pewnością dobrze się przysłużył sprawie klasy, z której pochodzi mianowicie chłopom. Ale nie budzi to bynajmniej u obserwatora wielkiego szacunku dla państwa, jeśli prezydenta ministrów codziennie się widzi, jak niezdarnie włazi do restauracyi jednego z największych hotelów w Warszawie bez kołnierzą, bez krawatu, w ciężkich butach chłopskich, by zjeść obiad.

P. Murray nie widzi tedy dla Polski zgoła ratunku. Witos nie nosi krawatu. Piłsudski nie chce się przyznać do swych błędów. O Daszyńskim już nawet nie warto wspominać. Słowem, istna Sodoma i Gomora z jednym tylko, jak się okazuje w dalszym ciągu „sprawiedliwym".

P. Murray przyznaje bowiem, iż dla ks. Sapiehy ma „nieograniczony szacunek i podziw". „Z wyjątkiem ks. Sapiehy ani jeden minister nie może sobie rościć pretensyi do zaufania ze strony któregokolwiek prawdziwego przyjaciela narodu polskiego... Ks. Sapieha wizi, iż Polska upada w błoto... Musi się porać z ludźmi, którzy sądząc wedle ich czynów, zgoła nie są patryotami polskimi..."

Słowem hymn pochwalny dla ks. Sapiehy, który nietylko, że nosi krawat, ale posiada spodnie zawsze wzorowo wyprasowane. Cóż jednak zrobić gdy w Sodomie polskiej wśród wszystkich ministrów i mężów stanu jeden jest tylko „sprawiedliwy". P. Murray ma dobre serce. Mówi o sobie iż jest również „przyjacielem" Polski. Nie chce jej zniszczenia. Wie, iż „potrzebne jest, żeby Polska była twierdzą przeciwko wdzieraniu się bolszewizmu rosyjskiego". „Ale — przestrzega ententa nie dopomoże Polsce do konsolidacyi, jeśli zostawi ją na łasce tych nieudolnych ludzi, którzy się teraz znajdują u steru rządów".

I oto wreszcie świetna konkluzya naszego szlachetnego przyjaciela z „Sunday Times'u: „obowiązkiem naszym (t. j. angielskim) — obowiązkiem wobec ententy, jak również względem narodu polskiego jest, żebyśmy wykonywali nadzór nad rządem tego kraju tak długo, aż będziemy mieli dowody, iż kierują nim ludzie inteligentni i znający zasady polityki".

Krótko mówiąc. protektorat tedy angielski nad Polską! Ścisła kuratela nad rządem polskim, aż nie ustąpi miejsca, uwielbianemu przez p. Murray'a, ks. Sapieże wraz z całym jego sztabem „inteligentnych" ludzi w krawatach i prasowanych spodniach. Potym zaś nadzór stanie się zbyteczny boć książę-minister będzie z pewnością również posłuszny swym protektorom z tamtej strony kanału, jak choćby dziś ministrowie litewscy. Takie przynajmniej żywi nadzieje korespondent londyńskiego czasopisma.

Czyż jednak poza otoczeniem ks. Sapiehy oferty p. Murray'a spotkają się z należytym u nas entuzyazmem — rzecz to zgoła wątpliwa. Zaiste bowiem, w chwili gdy świat cały nie posiada dość mocnych słów oburzenia wobec orgii nikczemnych i brutalnych gwałtów rządu angielskiego w Irlandyi, występować z propozycyami „nadzoru" angielskiego nad Polską — to już dowód wielkiej odwagi — nawet u angielskiego dziennikarza. Odpowiedź na nie znajduje w wyrażeniu, tak często używanem we własnej jego ojczyźnie — „Hands of!" — Precz z rękoma!

K. Zygf.

—•••—

Posiedzenie Rady Robotniczej PPS.

We wtorek o godz. 7 wieczorem punktualnie odbędzie się

POSIEDZENIE R. R. PPS.

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie prezydyum.
2) Pokój w Rydze.
3) Sytuacya polityczna.
4) Wnioski.

W obradach weźmie udział poseł tow. Hausner.

PREZYDYUM R. R. P. P. S.

Najazd endecki na wsch. Małopolskę.

Endecya przygotowuje się już do wyborów, a czując że surowy będzie porachunek społeczeństwa z jej rządami, chce straszliwe błędy swej polityki nadrobić wzmożoną agitacyą. Za teren najwłaściwszy dla siebie uznali wschodnią Małopolskę, gdzie społeczeństwo zaprzątnięte innymi sprawami, związanymi z tak bliskim frontem wojennym nie zawsze mogło śledzić wszelkiego rodzaju ich łamańce. Skutki jednak tej polityki odczuło najdotkliwiej na własnej skórze.

Mimo to endecy mają odwagę zwoływać wiece, a posłowie ich gromadami zjeżdżają, widocznie aby wspólnymi siłami i potokiem wymowy zagadać społeczeństwo i zwalić winę z siebie na kogo innego.

Może udaje im się to przy zamkniętych szczelnie drzwiach, jak we Lwowie, natomiast gorzej jest na publicznych zgromadzeniach, jak się to stało w Bitce szlacheckiej, gdzie na wiecu endeckim ludowcy przeprowadzili jednogłośnie swoją rezolucyę.

Niewątpliwie ta przedwyborcza ich agitacya będzie miała wręcz skutki przeciwne zamierzonym rezultatom.

Anglia skłania się ku Niemcom.

PARYŻ. (Pat.) 1. listopada. Jak donosi Temps, Lord Curzon i francuski charge de affaires w Londynie wymienili oświadczenia w sprawie rezygnacyi ze strony Anglii z ewentualnego stosowania klauzuli traktatowej dotyczącej własności prywatnej poszczególnych obywateli niemieckich przebywających w Anglii. Francuski charge de affaires złożył notę werbalną z przedstawieniem francuskiego poglądu na sprawę, wyrażając równocześnie ubolewanie, że Anglia podjęła w tej sprawie interwencyę w odosobnieniu od sprzymierzeńców i że zakomunikowała Niemcom o tej decyzyi bez zawiadomienia Francyi oraz konferencyi ambasadorów. Lord Curzon jakkolwiek obstaje przy angielskiej interpretacyi odnośnego artykułu traktatu, przyznał, że z winy pewnych funkcyonaryuszy angielskich dopuszczono się niewłaściwości. Równocześnie lord Curzon podkreślił, że Anglia w żadnym razie nie zrezygnowała ze środków represyi przysługujących jej w stosunku do państwa niemieckiego, gdyby ono uchyliło się od wykonania przyjętych zobowiązań.

Wznowienie konferencyi ryskiej.

Wobec tego, że umowy o rozejmie i preliminaryach pokojowych już przez obie strony ratyfikowano, stała się aktualna sprawa wyjazdu do Rygi delegacyi, której zadaniem będzie zawarcie traktatu pokojowego. Termin wyjazdu jeszcze nie jest ustalony, ale nie może być zbyt odległy, albowiem jeszcze przed podpisaniem w Rydze rozejmu obie delegacye za zgodą swych rządów oświadczyły, iż rozpoczęcie układów pokojowych ma nastąpić zaraz po ratyfikacyi rozejmu i preliminaryów.

„Kuryer Polski" dowiaduje się:

Co się tyczy składu personalnego naszej delegacyi, to zajść mają zasadnicze zmiany w myśl tego przekonania, z którem godzi się większość frakcyi sejmowych, że do układów o traktat powołani powinni być przedewszystkiem socyaliści w rzeczach handlowych, przemysłowych i gospodarczych wogóle. Jakkolwiek zresztą sprawa ta będzie załatwiona, to już dzisiaj nie ulega wątpliwości, że zasada klucza partyjnego przy formowaniu delegacyi pokojowej stosowana nie będzie.

Depesze.

DOKOŁA SPRAWY WILEŃSKIEJ.

WARSZAWA. (Pat.) 1. listopada. Dowództwo grupy kresów Bialiakonie komunikuje:

Drukowany w języku polskim organ Litwinów wileńskich Głos Litwy oświadczył w Nrze z 29. p. m., że Wilna Litwa nie zrzeknie się nigdy, choćby wszyscy mieli paść w walce.

W depeszy wystosowanej do Ligi Narodów tymczasowy komitet Ziemi kowieńskiej, rozgraniczenie etnograficzne obszarów Polski i Litwy uważa za szkodliwe dla obu narodowości, i żąda, by tereny Kowieńszczyzny o większości polskiej wraz z Kownem w Dolinie Niewieży były dołączone do Litwy Środkowej. Komitet stwierdza, że Kowno posiada 70 proc. Polaków w stosunku do ogólnej liczby ludności chrześciańskiej.

Przyjeżdżający do Kowna oficerowie litewscy skarżą się na działalność partyzantów na swoich tylach, szczególnie w okolicach na północny-zachód od Wilna. Ziemiaństwo polskie w Kownie jest teroryzowane, a wielu obywateli wywieziono z Kowna dla osadzenia ich w areszcie domowym.

—•••—

ANGLIA UZBRAJA WRANGLA.

MOSKWA. (Pat.) 1. listopada. Z Sebastopola donoszą, że przybył tam angielski okręt, który przywiózł dla Wrangla jaszczyki, karabiny i amunicyę.

Władze gdańskie zapłacą odszkodowanie Polsce.

GDAŃSK, 1 listopada (Pat.). W odpowiedzi na znaną notę komisarza rządu polskiego w Gdańsku p. Macieja Biesiadeckiego do komisarza ententy w sprawie odszkodowań za straty wyrządzone państwu polskiemu i ludności polskiej przez ludność miasta Gdańska, rada tego miasta wystosowała — jak donoszą „Danz. N. Nachr." — notę do rządu polskiego, w której zaznacza, że władze gdańskie są gotowe do zapłacenia odszkodowania wyszczególnionego we wspomnianej nocie. Wszystkie wypadki gwałtu będą zbadane przez śledztwo, jednakże rada miasta odmawia wypłacenia odszkodowania za szkody wyrządzone państwu polskiemu w porcie, albowiem port znajduje się pod zarządem władz koalicyjnych.

—•••—

Przed wznowieniem stosunków handlowych z Rosyą.

WASZYNGTON 1 listop. Pat. Havas. Departament handlu wypracował projekt dotyczący wznowienia stosunków handlowych z Rosyą sowiecką. W celu zabezpieczenia należności za dostarczone towary amerykańskie, przewiduje projekt zorganizowanie specyalnej centrali w Kopenhadze.

Uroczysta akademia w teatrze żołnierskim.

W szeregu uroczystych obchodów rocznicy obrony Lwowa, odbyła się onegdaj uroczysta akademia w L. T. Ż.

W części solowej przemawiał Dr. Wereszczyński, reprezentant Rady miejskiej, do obrońców Lwowa, w imieniu których odpowiedział ppor. Nowy. W drugiej części wystawiono „Warszawiankę" St. Wyspiańskiego. Wyróżniła się pna Mützowna w roli Maryi znakomitą deklamacyą, bardzo ładnym głosem i poprawną grą sceniczną. Na podniesienie zasługuje również pełna miękkiego wdzięku i delikatnego tonowania, gra pny Kucharskiej w roli Anny. Należy się spodziewać, że właściwości talentu młodej amatorki ujawnią się wyraźniej w kreacyi dającej szersze pole do popisu.

Chłopicki (ppor. Nacher) w otoczeniu generałów: Skrzyneckiego (ppor. Rettingera), Paca (ppor. Krona), Małachowskiego (ppor. Kajetanowicza), Młodego oficera (p. Walda) i kilku jeszcze innych, grał z wielkiem wyrobieniem aktorskiem, bez zarzutu.

Mimo drobnych usterek, w których zresztą nie wina artystów, ale może reżyseryi, zespół wywiązał się na ogół bardzo dobrze z zadania, wywołując gorące oklaski publiczności.

Socyaliści francuscy o debacie konstytucyjnej w Sejmie.

(S. B. P.). Andre Pierre w dzienniku „L'Humanite" umieszcza następujący artykuł p. t. „Reakcya w Polsce. — Sejm uchwalił stworzenie Senatu":

Po dwudziestu miesiącach bezpłodnej działalności Sejm polki, podjąwszy 24 września na nowo swe prace debatował dalej nad projektem konstytucyi. Reakcya, z dnia na dzień potężniej sza urzeczywistniła swe zamierzenia. Jedna izba, nawet tak wsteczna i klerykalna, jak Sejm obecny już jej nie wystarcza. Poszukuje dla się potężnej twierdzy. Wzorując się na Rosyi, żąda już nietylko Dumy, ale i Rady państwa.

Osiągnęła swoje. Telegram z Warszawy donosi, że Sejm, po długich debatach, przyjął w drugiem czytaniu art. 35 i 36, ustalając, iż władza prawodawcza Państwa składać się ma z dwu Izb — Sejmu i Senatu. Poprawka przeciw wstawiającą listę wprowadzenia Senatu, odrzucona została większością 6 głosów. Musi się jeszcze odbyć wpawdzie trzecie czytanie, wątpliwe jest wszakże czy zmieni ono sytuacyę.

„Faktem jest, że cała lewica zgromadzenia — radykalni i umiarkowani ludowcy, narodowa partya robotnicza, frakcya żydwska, P. P. S. — potępiła w ostrych słowach projekt, podtrzymywany przez narodowych demokratów, narodowe zjednoczenie ludowe i cały obóz klerykalny kierowany przez arcybiskupa Teodorowicza i ks. Lutosławskiego.

„W ciągu debat, mogliśmy usłyszeć, jak pos. Dubanowicz, popierając projekt konstytucyi, powoływał się na przykład naszej Republiki, ażeby dać państwu dobrą Konstytucyę, należy wzorować się przedewszystkiem na państwach ościennych. P. Millerand. który zajmuje się reformą konstytucyi francuskiej, bynajmniej nie myśli o usunięciu Senatu...."

„Należy przyznać, iż socyaliści polscy stanęli na czele ruchu przeciwko Izbie Panów (w oryginale, „Chabre des Pan), Zorganizowali wiele wieców, ogłosili d. 8. października odezwę do ludu; podawaliśmy tu nawet niektóre ustępy z tej odezwy. Ludność robotnicza Warszawy zorganizowała na znak protestu strejk powszechny.

„Niestety, wszystkie te wyniki spełzły na niczem, jakkolwiek akcyę socyalistyczną podtrzymywał, i popierał rząd Witosa i Daszyńskiego, który — nie zapominajmy o tem — znacznie bardziej „lewy" niż większość Sejmu i cały kraj, Reakcyoniści zwyciężyli.

„Oto więc jak wygląda Polska niepodległa 1920 r. niesłychanie poważna reakcya klerykalna, bardzo słaba demokracya socyalistyczna. Rzeczywistość — jest nie tylko niezmiernie odległa od przypuszczeń tych — którzy w lipcu, w czasie posuwania się wojsk czerwonych, sądzili iż bliski jest w Warszawie tryumf Republiki Sowietów, lecz co więcej, obawiać się dziś należy, iż obalony zostanie wplątany w sprawy Wilna, Piłsudski oraz iż koalicya całej opozycyi demokratycznej nie będzie w stanie przeszkodzić narzuceniu Polsce **jednej z najbardziej wstecznych konstytucyi.**

„Nie ma się co łudzić. Polska nosi charakter drugich Węgier, z tą jeno różnicą, iż nie zaznała doświadczeń komunistycznych. Zaś żywym wzorem dla owych dwu „czarnych" krajów jest Francya bloku narodowego z eks-socyalistą Millerandem na czele."

Tyle nasz towarzysz francuski bądź co bądź, artykuł jego zdradza już cokolwiek lepszą znajomość stosunków polskich i poważniejsze nieco ich traktowanie — aniżeli to jakie spotykaliśmy, niestety dotąd na — łamach „l'Humanite" Tow. Bierre przyznaje się do — owych złudzeń, jakie — żywili nasi przyjaciele francuscy, stwierdza, iż Polska bynajmniej nie jest tak nastrojoną — jak głosili zapewne w Paryżu różni komunistyczni eksperci. Potrafi tedy ocenić już należycie wartość akcyi socyalistycznej w Polsce, walki o Sejm jednoizbowy — o demokracyę. —

Nie mamy wprawdzie za sobą ani „tryumfu Rep. Stow. w Warszawie" ani Węgierskich" doświadczeń komunistycznych", ale dziski właśnie temu Polska-Piłsudskiego nie jest jeszcze Węgrami Horthy'ego, zaś socyaliści polscy mogą prowadzić nadal akcyę o uratowanie w Polsce demokracyi, o utorowanie naprzód drogi jej rozwojowi.

Austrya dźwiga się.

Korespondent dziennika francuskiego „Le Journal" rozmawiał z ministrem finansów Austryi, Reichem, delegatem na konferencyę brukselską, o stosunkach panujących obecnie w Austryi, — państewku obciętem do tego stopnia, że samo o sobie mówi, że ma „dużą głowę" (stolicę) i drobniuchny korpus.

Położenie Austryi jest stokroć tragiczniejsze niż ktorego innego kraju. Po zawieszeniu broni państwa walczące mogły przystąpić do odbudowy życia gospodarczego i społecznego: u nas przeciwnie w tej samej chwili nastąpiło rozluźnienie naszej jedności. Cała nasza polityka gospodarcza doznała przewrotu. Zniszczone zostały lub odcięte drogi, któremi szedł nasz handel i nasze życie finansowe. Trzeba było stworzyć od podstawy nowy gmach. Trudności zdawały się być nie do pokonania.

Moneta nasza nie miała żadnej wartości, nie byliśmy w stanie zakupować najkonieczniejszych dla przemysłu naszego surowców, brakowało nam węgla; zboża. I doprawdy byliśmy bliscy rozpaczy!

Mimo to zabraliśmy się energicznie do pracy i usiłowaliśmy wydobyć się własnymi środkami z tego położenia. Naród poddał się najbolesniejszym ograniczeniom. W żadnym kraju świata do tego stopnia nie zostały umiejszone racye chleba, tłuszczów i mięsa. Nigdzie nie spotyka się takich trudności w zakupywaniu odzieży i obuwia. W takich warunkach trudno żyć dłużej. **A jednak porządek społeczny został utrzymany**, a pracę podjęło.

A jutro? — zapytał korespondent.

— Jutro... zależy od ententy, która jest panem naszego losu.

Komisya reparacyjna była na miejscu. Widziała nasze usiłowania, poznała położenie nasze i wypracowała plan odbudowy i pomocy, który zadowolniłby nas w zupełności, ale pomoc aliantów nie przychodzi, sytuacya coraz jest groźniejsza, wartość korony spada. Uchwaliliśmy podatek od kapitału, robimy wszystko celem uzdrowienia naszych finansów i zdobycia koniecznych źródeł, ale to nie wystarcza, byśmy mogli przetrzymać okres krytyczny, po którym moglibyśmy przyjść do nowego życia gospodarczego.

Na pytanie, czy Wiedeń nie jest zanadto wielką stolicą na państwo o $6\frac{1}{2}$ milionach ludności, odpowiada Reich:

Oczywiście, Wiedeń nie osiegnie już swej dawnej świetności, nie będzie już stolicą, w której zbiegały się promienie życia całej Europy środkowej. Mimo to jednak żyć będzie. Geograficzne jego położenie tworzy z niego węzeł między wschodem a zachodem.

Austrya pracą swoją odzyska miejsce należyte w świecie i spełni zobowiązanie, choćby najtrudniejszy. O to, co obowiązek miałem oświadczyć w Brukseli.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 116

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— Co za senzatka! Jaka to prawda, że zła jest samotność dla młodej kobiety. Co jabym nie zrobił dla ciebie... Nawet na skrzydłach wiatru, gdybym mógł, sprowadziłbym Żytowskiego. Ale wcześniej, czy później zacznie się dla ciebie nowe, lepsze życie... bądźże wesoła, Reniu... droga moja...

Daremnie starał się wywołać u niej ożywienie czy zainteresowanie się czymkolwiek, co opowiadał. Drgnęła dopiero na wiadomość, że Dybowicz spodziewa się w najbliższych dniach powołania do służby frontowej. Był to jakby dreszcz radości. I równocześnie zalopotał w niej niepokój.

Więc cieszy się wbrew temu, co układała? Czymże zatym był surowy nakaz, który sobie narzuciła? czym to pragnienie wyjścia z ciemnego koła grzechu, jak nie samookłamywaniem, jak nie zdradzieckim kompromisem, który ofiarowywała sumieniu?

Wyjeżdża na front... może zatraci się w tej czerwonej zawierusze i nie wróci... a w każdym razie zgubi się z oczu, z jej pobliża jak żywy wyrzut, jak nieodparta pokusa... Będzie wolna, wolna!

Z tajemniczego zakątka jęła się podnosić nieśmiałym płomykiem jedna myśl... i Renia uczuła, że od niej robi się jej ciepło i jasno. Niby wielki oddech powiał z bezmiaru i płynął przez nią zdrojem rzeźwiącym, mocnym.

Ledwie doczekała się wyjścia kuzyna. Męczące było wkładać na twarz na maskę i trzymać na uwięzi nerwy.

Lecz cień, który na chwilę gdzieś się zapodział, przypadł znów do niej, omotując ją wsieć nierozwikłalną. Bezsilnymi, jakby spłątanymi nogami powlokła się do łóżka i legła na nim drewnianym ciężarem.

Nic nie wie, niczego nie chce. Miłość, nienawiść, gniew, wzgarda zawzięta duma i pokorna skrucha... wszystko to chaosem przewala się w jej piersi. Jeżeli kocha tamtego, dlaczego tak żarliwie pragnie, by przepadł gdzieś na krańcu świata; jeżeli obcy jest jej mąż i myśl o jego powrocie budzi w niej przerażenie, dlaczego oddałaby pół życia, by módz spocząć w jego objęciach? Czym ona jest? Co za posępne siły w niej władają, w mocy których trzęsie się biedna dusza, nie wiedząc, czego chcieć...

Wreszcie przełamała się faza ostrego przesilenia, głębokiego wnikania w sedno spraw. W dobroczynnym obezwładnieniu było jej najwygodniej; wypoczywała w nim przeto, nie umiejąc się lękać, nie pragnąc niczego. Gorącą ranę okryła ropa nieczułości.

— Jestem przedmiotem, unoszonym na fali losu — przekonywała siebie — cokolwiekbym robiła, nie stanie się nic innego, jak tylko to co się musi stać.

Każdego dnia spodziewała się od męża telegramu, donoszącego o jego przyjeździe. Ale telegram nie przychodził; natomiast doczekała się przybycia Dybowicza.

Złożyło się tak szczęśliwie, że siedziała właśnie z Ludwikiem przy herbacie i chlebie z masłem, kiedy Dybowicz przyszedł dopełnić smutnego a koniecznego obowiązku pożegnania się przed odjazdem na front. Miał na tę chwilę odpowiednio poważnie nastrojoną twarz i odpowiedni ton zachowania. Miłą niespodzianką była dla niego obecność Brońskiego: ratowało go to — jak mniemał — od nieprzyjemnej sceny silenia się na melodramatyczność, nieodzowną w takim wypadku jak rozstanie dwojga kochanków.

I Renia była z tego zadowolona. Herbata, wędliny i chleb z masłem nie przyczyniały się wcale do wytworzenia uroczystego nastroju. Rozmawiali z ożywieniem... cała odgrywana przez oboje komedja miała w sobie dużo naturalności. bo nie przyznając się do tego, odczuwali z ulgą, że grają ją poraz ostatni.

Ona wiedziała, że po tym oficjalnym pożegnaniu on nie postara widzieć się z nią na osobności dlatego, że nie ma jej nic do powiedzenia; Dybowicz był przekonany, że jej równowaga nie jest udana, że jest jej zupełnie obojętne, czy i gdzie kark skręci. (C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE: Wtorek 2 listopada o godz. 7 wiecz. „Cyganerya", opera — drugi występ Ewy Didur.

Sroda 3 listopada o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Czwartek 4 listopada o godz. 7 wieczór „Pan Damazy", komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego (wznowienie).

Piątek 5 listopada o godz. 7 wieczór „Cyganerya", opera — trzeci występ Ewy Didur.

Sobota 6 listopada o godz. 3 popołudniu „Królowa Jadwiga", dramat histor.

Sobota 6 listopada o godz. 7 wiecz. „Palestrant", operetka.

TEATR WODEWILOWY (ul. Ossolińskich l. 10). Dziś operetka z baletem „Czarny władca"; farsa „Głód y Don Juan"; duet holenderski, M. Dracowa, tenor K. Gross. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7. 1379

WSZYSCY OFICEROWIE, URZĘDNICY i ŻOŁNIERZE armii Ukraińskiej Niepodległej Republiki oraz formacyi kozackiej mają w przeciągu dnia dzisiejszego opuścić granice Rzeczypospolitej polskiej. W tym celu wyżej wymienieni z wyjątkiem chorych i rannych pozostających w szpitalach zgłoszą się w Dowództwie Miasta i Placu ul. Wałowa 16 u ukraińskiego oficera, przydzielonego do dowództwa Miasta celem otrzymania swoich dokumentów do natychmiastowego wyjazdu za kordon.

CYKL WIECZORÓW LITERACKICH obejmujący najmłodszą twórczość Polski, Francyi, Włoch i t. d., rozpoczynają literaci zgrupowani około pisma lit. art. „Zdrój", wieczorem poświęconym ekspresjonizmowi polskiemu. Utwory Berdarskiego, Kosidowskiego, J. Hulewicza; Olwide, (W. Hulewicza) z Poznania, Stande'go; Zagadowicza z Warszawy, Stura, Wittlina ze Lwowo, recytować będą pp. Janusz Kozłowski, artysta teatru miejskiego we Lwowie i Stan. R. Staude, objaśniać Jan Stur. Pierwsze te kroki ku ożywieniu ruchu kulturalnego Lwowa, zainteresują zapewne szerokie koła publiczności, odczuwającej już od dawna brak słowa prawdziwie artystycznego. Wieczór odbędzie się 6. listopada w sali Muzeum Przemysłowego. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

PRZYJEMNOŚCI PODRÓŻUJĄCYCH. P. Rebeka Schechterówna, słuchaczka medycyny, wracała ze S.a ego Konstantynowa koleją do Lwowa. W wagonie z powodu ścisku, na jej koszu z rzeczami usiadł sobie nieznany żołnierz, który bawił jadących wesołemi dykteryjkami. Na stacyi w Tarnopolu z powodu ciemności p. Schechterówna chciała się przekonać o całości i nienaruszalności kosza, lecz ku swemu przerażeniu spostrzegła próżne miejsce a wraz z nim przedmiotów wesoły żołnierz, który rzekomo jechał z frontu. Skradzione rzeczy przedstawiały wartość 109.700 marek.

KRZYŻ CMENTARNY NA OPAŁ. P. Jan Dergon odwiedzając groby rodzinne na cmentarzu Łyczakowskim przytrzymał 70-letniego Michała Kostyrkę, który piłeczką podrzynał krzyż na grobie, by unieść go prawdopodobnie na opał. Kostyrkę, przyznającego się do winy, osadzono w areszcie.

ROBOTNICY MAGAZYNU MUNDUROWEGO D. O. G. za rampą we Lwowie, zostali podobno wyjęci z pod wszelkich praw i ustaw obowiązujących w Rzeczypospolitej. Komendant magazynu p. Karol Stach, ani słyszeć nie chce o obowiązującym w Polsce 8 godzinnym dniu pracy, a za próby organizowania się grozi prześladowaniem. Całkiem brutalnym zaś wobec robotnic jest sierżant Herman Tun, który pozwala sobie na wyrażanie się wobec nich całkowicie niecenzuralne. Czy ta notatka pod adresem sierdzistych synów Marsa, nawołująca ich do opamiętania s[?] poskutkuje? Ano zobaczymy.

REWOLUCYA W PIECU. W mieszkaniu p. Władysławowej Bobowej przy ul. Potockiego l. 60, na III. piętrze od paru dni piec kaflowy zdradzał bierny opór; bo ogień w nim dusił się, zamiast płonąć jak należy. Wczoraj z rana niespodzianie piec formalnie eksplodował, bo wierzch jego rozeciał się po pokoju, przyczem wybiły się szyby u okien, oraz naczynie w kredensie. Dąsy te zbuntowanego pieca, wyrządziły szkodę 12 tysięcy marek.

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Na przechodzącą ul. Hetmańską Rozalię Tęczównę, służącą, poszczuł nieznany mężczyzna w ubraniu wojskowem psa, który rzucił się na T., łapami dotykając jej twarzy. Przerażona nagłym napadem dziewczyna cofnęła się wstecz, a straciwszy równowagę, głową uderzyła o boczną ścianę przejeżdżającego wozu tramwajowego, przyczem odniosła poważną ranę.

Michalina A., licząca lat 17, zgłosiła się w celu pomocy, będąc zatrutą zwietrzałą strychniną, rzekomo w celu skrócenia sobie kłopotów życia. W obu wypadkach Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy.

KRONIKA POŻARNA. Wczoraj wieczorem wybuchł ogień mieszkaniowy w realności przy ul. Grunwaldzkiej l. 10. Od wadliwego pieca zajęła się tu ścianka drewniana.

Przy ul. Na Błonie zajął się olbrzymi drewniany barak, w którym się mieściły warsztaty motorowe Baonu 1 kolejowego. Straż pożarna w ob uwypadkach była czynna i ogień ugasiła. W baraku uratowano obydwa skrzydła i urządzenie wewnętrzne, środek zaś spłonął zupełnie.

W ostatnich dniach w miasteczku Potok Złoty zgorzało 17 domów w śródmieściu. Pozostało 24 rodzin bez dachu.

W Żółkwi onegdaj w szopie rzeźnika Mucowskiego wybuchł ogień, który ominąwszy dom jego, przerzucił się na sąsiednie kamienice. Zgorzał szereg domów a z tem i wiele ruchomości mieszkańców, którzy zostali jak na lodzie.

KRONIKA WYPADKÓW. Wczoraj popołudniu w ul. Łyczakowskiej samochód pędzący na „złamanie karku" potrącił 15-letniego ucznia Stanisława Hankiewicza. Ciężko potłuczonego w głowę i ręce, po zaopatrzeniu Pogotowia rat. odwiozło do szpitala.

Michał Humen, lat 12, z Madziarki pow. Sokal, pasąc krowę w lesie, znalazł granat ręczny. Powodując eksplozyę, odniósł zranienia w rękę i lewe oko.

Marya Truszowa, lat 53, z Nowosielec; pow. Bóbrka, w czasie popłochu w wagonie na dworcu głównym została wytrącona z wagonu, przyczem złamała lewą rękę. Przywieziono ich na leczenie do szpitala.

Z DNIA I NOCY. Aron Kramnel, liczący lat 16, przed trzema tygodniami wydalił się z mieszkania rodziców przy ul. Kotlarskiej l. 14 i przepadł bez wieści.

Hryńko Czmała, znalazł w lesie w Ubiniach, pow. Kam. Strumiłowa granat, który eksplodując, zranił go w twarz, odłamkami żelaza. Przywieziono go na leczenie do szpitala.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Pepi Waldmanowej, żonie kupca, skradziono wieczorami z zamkniętego mieszkania garderobę, w tem futro piżmakowe, wartości 74.000 marek.

P. Felbiszowi Fallhelowi, kupcowi, nieznani sprawcy systematycznie od dłuższego czasu kradli rzeczy ze sklepu realności przy ul. Bożniczej l. 11. Wartość ich wynosi 25.000 marek.

P. Adamowi Sytnerowi, urz. aprowizacyi, skradziono ze stajni przy drodze Wuleckiej l. 30, krowę białą - żółtą, wartości 23.000 marek.

P. Stanisławowi Musztyfałze, skradziono ze zamkniętego mieszkania przy ul. Bema l. 15. bieliznę wartości 12.000 marek.

P. Romanowi Krasińskiemu, w garderobie hotelu „Imperial" zginął portfel z 15.000 marek i dokumentami.

Na dworcu głównym skradziono p. Karolowi Łabiakowi, ze Szczyrzykowa, 7.000 marek; zaś Rozalii Błaszczukowej 2.000 marek i bieliznę.

PREMIERA „MARYONETEK FUTURYSTYCZNYCH", (revue napisane przez grono literatów lwowskich: Gellę Kitschmann, Zagórskiego, i Zbierzchowskiego), została już jak wiadomo naznaczona na piątek, 5. b. m. i odbędzie się w sali Kasyna wojskowego przy ul. Fredry. Skrzący dowcipem tekst tej pełnej wytwornych pomysłów grotesek scenicznej, oprawiony został w świetne ramy, tak pod względem wykonania kukiełek, rzeźbionych przez pierwszorzędnych lwowskich specyalistów „maryonetkarzy" (Blaschke, Kurczyński, Petry-Przybylska) jak i we wszystkich innych szczegółach. Zarówno piękny cel imprezy, gdyż 20 procent dochodu przeznaczono na cele propagandy D. O. G. jak też i walory artystyczne, zapewniają jej pełne powodzenie. To też przedstawienie maryonetek powtórzone będzie w sobotę w Kasynie wojskowem, w niedzielę zaś w sali Sokoła. Przedsprzedaż biletów odbywa się w składzie nut Seyfartha przy ul. Akademickiej.

ZEBRANIE wszystkich szynkarzy miasta Lwowa w piekących sprawach przemysłu odbędzie się środa dnia 3 listopada 1920 r. punktualnie o godz. 3-ciej popołudniu w sali Izby rękodzielniczej przy placu Strzeleckim.

52—1 NATAN ARNOLD.

Ogł. Miejsk. Zakładu aprow.

Sprzedaż kaszy jaglanej lub grysiku kukurudzianego.

Na kartki mączne Nr. 5. sprzedawać będą sklepy miejskie wszystkim bez różnicy przynależności rejonowej kaszę jaglaną lub grysik kukurudziany po pół litra na kartkę, a to jagły po 10 marek za pół litra a grysik kukurudziany po 9 marek za pół litra bez opakowania, który się dodaje jedynie na wyraźne żądanie za zwrotem kosztów torebki po 1 marce za sztukę.

Oprócz tego na te same kartki sprzedawać będą sklepy miejskie również bez różnicy przynależności rejonowej po dwa pudełka zapałek w cenie po 1·40 marek za pudełko.

Konsumy i zakłady mogą wykupić asygnaty na powyższe artykuły w kasie Zakładu aprowizacyjnego w dniach 5 i 6 listopada br. tj. w piątek i sobotę.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Sprzedaż ziemniaków,

Miejski Zakład aprowizacyjny zawiadamia P. T. Publiczność, że w baraku naprzeciw gmachu żandarmeryi przy ul. Leona Sapieby otworzył obok sprzedaży cetnarowej także drobną sprzedaż ziemniaków w ilościach poniżej 10 kg.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH i wszystkich zarządów miejscowych organizacyi odbędzie się we czwartek dnia 4. listopada punktualnie o godz. 6 30 wieczór w sali Rady Rob. Rynek 8, I. p.

Na posiedzeniu będzie obecny tow. poseł Żuławski.

Uprasza się o liczne przybycie.

Sekretar. at kom. zw. zaw.

TECHNICY DENTYSTYCZNI. Ostrzega się kolegów przed obejmowaniem posady u Dr. Leona Katznera, Lwów Legionów l. 25. — Zarząd związku pomocników dentystyczno technicznych we Lwowie.

BACZNOŚĆ POMOCNICY GOSPODNIO-SZYNKARSCY! Niech nikt z Was nie przyjeżdża do Przemyśla. Zakaz ten aż do odwołania odnosi się zarówno do kelnerów, jakoteż do sił pomocniczych zawodu gospodnio-szynkarskiego. 1359—4

ORGANIZACYA POMOCNIKÓW FRYZYERSKICH I PERUKARSKICH we Lwowie zwraca uwagę kolegom z prowincyi aby na razie z przyjazdem do Lwowa się wstrzymali, gdyż obecnie żadne posady nie wakują. Zarząd.

METALOWCY ELEKTROMONTERZY BEZROBOTNI zechcą się zgłosić do Zw. Metalowców każdego dnia o godz. 5. wieczorem Ormiańska 31 I. p.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA mieści się obecnie przy ul. Ormiańskiej 2. II p. schody I.

Sekretariat otwarty codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 6—7 wieczór, udziela wszelkich informacyi, przyjmuje wpisy członków.

Wieńczenie mogił na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Wzgórze tragiczne i chlubne, cmentarz młodych orląt, co miłość do kresowej strażnicy ofiarą życia zaświadczyły — okryło się wczoraj ogromnem, drgającem mrowiem ludzkiej rzeszy, pogrążonej w rozpamiętywaniu wdzięcznem i smutnem o tych, co w krainę cieniów odeszli na zawsze, by w sercach rodaków żyć na wieki...

Aleją pośród tysiąca świateł, iskrzących się między rdzą zeschłych traw i liści i kamiennymi cokołami pomników nagrobnych płyną i płyną wciąż fale. A na wzgórzu oczekują już honorowe kompanie szturmowe z orkiestrą i liczne grono reprezentantów władz wojskowych i misyi zagranicznych, oficerowie towarzysze broni, członkowie I załogi szkoły im. Sienkiewicza i ogromne tłumy ludności. Wszystkie mogiły zdobiły wieńce. W kaplicy lśniącej światłami i przystrojonej choiną, odprawił żałobne modlitwy kapelan wojskowy ks. Christen, oddając cześć bohaterom listopadowym i wszystkim poległym w tej wojnie. Rzucił też serdeczne słowa hołdu major Abraham, poczem olbrzymie rzesze popłynęły w stronę, gdzie leżą mogiły Francuzów, poległych na polach bitew w obronie ziemi polskiej. Tu przemówił płk. de Renty, poczem orkiestra odegrała Marsyliankę.

Z kolei hołd złożono cieniom uczestników walk o wolność r. 1863 na Wzgórzu powstańców, gdzie odśpiewano pieśni narodowe.

—•••—

Robotnicy piekarscy przeciwko nadużyciom majstrów na tle aprowizacyjn.

W szczelnie wypełnionej sali stow. robotników piekarskich w Rynku l. 29 odbyło się w niedzielę zgromadzenie zwołane przez Zarząd T-wa celem zaprotestowania przeciwko oszczerstwom, rzucanym na robotników ze strony majstrów. Oszczerstwa te usiłujące wmówić w opinię konsumentów m. Lwowa, że drożyznę chleba mają spowodowywać robotnicy piekarscy z racyi pobierania kilku bochenków chleba w zamian za deputaty znalazły odźwięk nawet na łamach „Gazety wieczornej“ dnia 27 października.

Dyskusya, która się wyłoniła po zagajeniu przez tow. Hudaczka, rzuciła wiele światła na „tajniki z lwowskich piekarń“ i udowodniła szeregiem przykładów zaczerpniętych z piekarń, że winę nadużyć odbijających się na szerokiej masie publiczności ponoszą pryncypałowie.

Bezwstydnym wymysłem z ich strony jest insynuacya, jakoby robotnicy piekarń pobierany chleb jako dodatek do płacy, mogli puszczać na pasek, natomiast znanem są fakty, jak właściciele piekarń po dwu czy kilku latach wypieku chleba z aprowizacyi, kupują sobie milionowe kamienice.

Wszelkie próby zrzucenia z siebie słusznych pretensyi szerokiej publiczności do firm piekarskich i usiłowanie skierowania ich pod niewłaściwym adresem zasługuje na odparcie i potępienie.

Toż robotnik piekarski ma zaledwie 3—4 dni pracy w tygodniu, deputatów żadnych nie pobiera a z tych dziesięciu w najlepszym razie bochenków chleba, które otrzymuje musi nieraz ileko wykarmić liczną rodzinę, ale w drodze zamiany nierzadko zdobywać najniezbędniejsze artykuły żywności jak mleko etc.

Sprawę tę referowali szeroko i obszernie tow. Hudaczek, Kula, Gurlach, Słoniowski i wielu innych, a każdy z nich oświadczał, że robotnicy z chęcią zrezygnują ze swych „wysokich“ zarobków byleby tylko ustała lichwa żywnościowa, ubraniowa i mieszkaniowa.

Przy tej sposobności piętnowano też systematycznie uprawiana przez właścicieli piekarń lwowskich ograbianie ludności z racyi poboru mąki ze składów aprowizacyi miejskiej do wypieków. I nie w swoim tylko a w interesie konsumentów postanowiono we formie wniosku stanowcze żądanie, aby przydział mąki i ilość wypiekanego z niej chleba była ściśle i przy pomocy robotników obrachowywana,

Senzacyę wywołało zaś oświadczenie kierownika związkowej robotniczej piekarni, że — o ileby Aprowizacya miejska tejże piekarni powierzyła „gros“ wypieku, zobowiązuje się z każdego cetnara metrycznego mąki wypiec o wiele większą ilość chleba, jak to czyniły dotąd znane ze swoich zarzutów ciskanych na robotników firmy.

Ne zebraniu uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

„Walne zgromadzenie robotników piekarskich zebrane 30 października br. w sali własnej z oburzeniem odpiera kłamliwe zarzuty rzucone na robotników przez ich piekarskich „pryncypałów“ i stwierdza — że chlebem otrzymywanym w rodzaju deputatów żaden robotnik jeszcze nie wzbogacił się na krzywdzie konsumentów a przeciwnie nasi oszczercy w krótkim czasie na naszej ogólnie wyzyskiwanej publiczności dorabiają się paskarskich myjątków. Zebrani żądają wyboru 3 kontrolorów z łona robotników którzy podadzą szczegółowy materyał do wiadomości ogółu o tem skąd bierze początek paskarstwo chlebowe.

W interesie tak robotników jak przedewszystkiem szerokiego ogołu wyzyskiwanych konsumentów domagamy się stanowcza, aby tak asygnaty jak i mąka z aprowizacyi miejskiej wydawaną była pod kontrolą robotników piekarni.

Rezolucye te zasługują na uwagę miarodajnych czynników, nie wątpimy też, że o ileby one zostały wypełnione to niezdrowe stosunki panujące w naszych piekarniach zaczęłyby podlegać powolnej ale gruntownej sanacyi.

—•••—

Z urzędowania policyi państwowej.

Lwowskie dzienniki ostatnio zostały skonfiskowane za podaną wiadomość, jakoby 13-letni W. Ch., zatrudniony w kuchni policyi państwowej przy ul. Leona Sapiehy miał umrzeć rzekomo z pobicia, podczas dochodzeń o popełnioną kradzież. Wynik przeprowadzonej sekcyi sądowej przy której był obecny sędzia śledczy rad. Wiktoryński i reprezentant prokuratoryi państwa, jest następujący:

Skonstatowano, że zmarły miał wysypkę na tle, niedorozwiniętej płuc..., jakoteż obrażenia zewnętrzne, któreby wskazywały na pobicie.

Również i dwai inni chłopcy, przesłuchiwani wraz z nim w sprawie tej kradzieży, mieli sińce, które mogą wskazywać na otrzymaną chłostę. Chłopcy mieli skraść z kasy ogniotrwałej 56,000 marek, na szkodę policyi państw., korzystając z zapomnienia kluczy w biurze przez kasyera tego urzędu.

Dnia 29. z. m., wracającego z rzeźni p. Jakóba Borytza, agenta handlowego Puzappu, napadł w drodze przodownik rezerwy konnej policyi państw. Jan Jagodziński i pobiwszy nahajem, przyprowadził do swych koszar, przy ul. św. Marcina l. 16 i tu wraz z kolegami pobił go aż do krwi. Dopiero na interwencyę urzędnika komisaryatu pol. na Zółkiewskiem, wypuszczono go, jako niewinnego na wolność.

Fakta te podajemy do wiadomości władz wyższych w Warszawie, by zarządziły śledztwo w tych sprawach i wyświetliły przyczynę śmierci zmarłego chłopca, jakoteż aby zbadały sposób urzędowania w tej państwowej instytucyi.

Opinia publiczna jest mocno zaniepokojona szerzącemi się pogłoskami, czy faktami, przeto sądzimy, że apel nasz nie minie bez echa, lecz odniesie pożądany skutek.

Równocześnie zawiadamiamy, że nagromadzony materyał w tej sprawie przedłożymy sejmowi za pośrednictwem naszych posłów.

—•••—

Lwowscy rzeźnicy.

Pisaliśmy niedawno o nowej taryfie maksymalnej na mięso i już wówczas wyraziliśmy obawę, czy bodaj w dniu jej ogłoszenia, będzie ona przestrzeganą. Niestety obawy nasze nie były bezpodstawne. Taryfy nikt się nie trzyma, i nie ma władzy, któraby interesowanych do jej przestrzegania zmusiła.

Urząd walki z lichwą jest żywym trupem, na którego konserwowanie wydaje się niepotrzebnie dużo pieniędzy. Podobne oznaki żywotności zdradza i magistrat.

A jaką jest moralność lwowskich rzeźników bez względu na wyznanie zaznaczamy, że ostatnią taryfę na mięso ułożyli sami rzeźnicy a magistrat bez żadnych zmian tę ich taryfę zatwierdził. Rzeźnicy tylko przysięgali, że ponad taryfę nie będą brali ani feniga.

Jak tej przysięgi dotrzymali, niech odpowie ludność naszego miasta.

Sprawą tą zajmiemy się bliżej.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Przejazdy ulgowe dla emerytów kolejowych, wdów i sierót na Małopolskich kolejach państwowych.

Na podstawie rozp. Ministerstwa kolei żelaznych z dnia 3|4 1919 Nr. 5853, 5|10 b. r. Nr. 33371 i 10|10 b. r. Nr. 35832 tracą kolejowi emeryci etatowi, ich żony i dzieci, tudzież wdowy i sieroty po nich dotychczasowe prawo do poboru biletów bezpłatnych (3 wzgl. 2 bilety rocznie), żywnościowych, szkolnych dla dzieci, zaświadczeń, na przewóz ruchomości i bagażu i biletów personalnych dla sług domowych.

Zarząd kolei państw. pozostawia im tylko dotychczasowe legitymacye, ważne na 5 lat, upoważniające do kasowania w kasach osobowych biletów jazdy po cenie 1|10 obowiązującej obecnie cywilnej taryfy osobowej.

Emerytom nieetatowym, ich żonom i dzieciom, tudzież wdowom i sierotom po nich przyznaje Zarząd kolejowy zamiast dotychczasowych kart identyczności stałe legitymacye ważne na 5 lat, pod warunkiem, że wszyscy wyżej wymienieni pobierają zaopatrzenie czyli t. z. prowizyę z funduszu prowizyjnego.

Legitymacye te muszą być co roku prolongowane i upoważniają do zakupna zniżonych biletów jazdy po cenie 1|10 obowiązującej obecnie cywilnej taryfy osobowej.

Byli pracownicy kolejowi, wdowy i sieroty po nich pobierający tylko rentę lub dar z łaski nie mogą odtąd korzystać z żadnych ulg przejazdowych.

Prezes dyrekcyi kolei państwowych:
(Podpis nieczytelny).

BIELIZNA
dla pań i panów oraz kompletne wyprawy ślubne, także z dostarczonego materyału w
Kraj. Fabryce Bielizny Szymona Rada
Lwów, ul. Słowackiego l. 2.

Podpisujcie Polską Pożyczkę państ.

Co się dzieje w centrali dewiz?

Ostatnie zajścia w centrali dewiz są niezwykle ciekawe i charakterystyczne. Są to rzeczy, które powinny interesować inteligentnego robotnika, bo wpływają pośrednio i bezpośrednio na cenę towarów, na drożyznę i płacę.

Pod dewizami rozumiemy weksle płatne zagranicą, a więc w obcej zagranicznej walucie, jak w dolarach, frankach i t. d. Jeśli Polska kupuje towary zagranicą, to musi je z reguły płacić w walucie zagranicznej. Aby tę walutę uzyskać, skupuje z reguły weksle zobowiązanych firm zagranicznych, opiewające na walutę odnośnego kraju. Im popyt za tymi wekslami jest większy, tem więcej oferuje się za walutę zagraniczną, tem bardziej idzie ona w górę w porównaniu do naszej waluty, czyli tem bardziej nasza waluta spada.

Nieuregulowany przywóz towarów, nieuregulowany wywóz, wpływają w krajach o małej wytwórczości na powiększenie popytu za dewizami t. j. wekslami zagranicznemi, — wpływają na wytworzenie się niezdrowej spekulacyi i tem samem na spadek waluty własnej.

Na równi z dewizami stoją obce waluty, obce znaki pieniężne, gdyż zobowiązania zagraniczne, można zapłacić tak zagranicznymi dewizami jak i gotówką w zagranicznych pieniądzach.

Celem przeciwdziałania tym niekorzystnym objawom, które wpływają na spadek waluty i celem dostania w swe ręce wszystkich w kraju znajdujących się dewiz i walut zagranicznych, wprowadziły państwa, mające walutę papierową jak Niemcy, Austrya, Polska centralę dewiz; t. j. instytucyę rządową, skupiającą w sobie cały handel dewizami, której każdy właściciel weksli na zagranicę lub walut zagranicznych, obowiązany jest sprzedać swoje dewizy lub swoje waluty, i która je znowu przydziela po pewnym kursie importerom polskim, potrzebującym dewiz lub obcych walut. Instytucya ta ma tedy powiększyć podaż dewiz i obniżyć ich kurs. Państwo może też w związku z tem kontrolować przywóz, gdyż jeśli nie uznaje przywozu pewnych towarów za pożądany, nie przydziela na nie waluty.

Centrala dewiz ustanawia wyłącznie oficyalne kursy obcych walut na podstawie transakcyi. W skład jej wchodzą tylko większe banki, którym jedynie wolno kupować i sprzedawać te dewizy i których wydział urzęduje jako centrala pod przewodnictwem komisarza rządowego.

Banki te, chcą te waluty kupować jak najtaniej i sprzedawać jak najdrożej. Jest w tem interes państwa, ale też i ich własny. Banki postępują w tym kierunku bezwzględnie. Interesanci zarzucają im, że ustanawiają kursy za nizkie i nie chcą im sprzedawać. Ponadto istnieje dla dewiz wolny targ, którego część składową stanowi tak zwana “czarna giełda“ przynoszący ogromne zyski kupcom i sprzedawcom walut, którzy zresztą lepiej płacą za walutę, jak banki dewizowe.

Publiczność załatwia tedy chętniej swe interesy walutowe na tym wolnym targu i omija centralę dewiz mimo horendalnych kar grożących tym, którzyby nie oddawali centrali swych walut.

W ostatnim czasie podniosły się ceny marki polskiej n. p. na targu niemieckim, a tem samem spadła marka niemiecka u nas. Centrala wtedy zanadto może obniżyła kurs marek niemieckich. Pewnego pięknego poranku ukazały się dzienniki w całem państwie bez notowania obcych walut przez centralę dewiz. Do dnia dzisiejszego, nie ma oficyalnego wyjaśnienia, przyczyn tego niezwykłego strejku instytucyi rządowej, powołanej do funkcyonowania bez przerwy. Mówiono, że nie notowano walut i dewiz, bo nie było transakcyi, publiczność nie chce oddawać materyału swego centrali dewiz. Ale to sprawy nie wyjaśnia, gdyż centrala powinnaby te kursy na podstawie innych danych ogłaszać. Zresztą banki w Polsce mają same codziennie mnóstwo interesów walutowych, aby na tej podstawie można kurs ustalić. Do tej chwili, nie znamy tedy przyczyn tego oryginalnego strejku. Po pewnym czasie ukazały się znowu notowania, ale kursy obce już były znacznie wyższe, nie było już spadku obcych walut — ponadto sama centrala warszawska nie może notować kursów dla całego państwa, ale i jej dotychczasowe filie prowincyonalne, tem samem stały się samodzielnymi centralami dewiz.

Należymy do tych, którzy uważają uregulowanie obrotu dewizami i walutami za potrzebne koniecznie, ale w innej formie i w związku z obrotem zagranicznym. Czy centrala dewiz w obecnej formie oddaje jakieś przysługi, tego z zewnątrz bez względu na konkretne interesy, w tak krótkim czasie ocenić nie możemy.

Ale co się działo i dzieje dalej w centrali dewiz? Czekamy na wyjaśnienie.

Kołomyja przeciw senatowi.

Rada robotnicza PPS. zwołała na dzień 18 bm. wiec robotniczy w sprawie senatu; wiec odbył się w sali magistratu o godz. 6.

Zagaił tow. Szyszka poczem wybrano do prezydyum jednogłośnie tow. Święcigkiego, Krzyża Józefa i Klusika Karola. Zabrał głos następnie tow. Szyszka w swem przemówieniu wskazał na to jakąby wyrządzono szkodę klasie robotniczej gdyby senat został uchwalony. Zabrał następnie głos narodowy dem. p. Kolbuszowski rządowy komisarz miasta i krzyknąwszy na wstępie: „Precz z senatem“ zaczął dowodzić że byłoby nieźle gdyby istniała druga izba tłumacząc że tak jest we Francyi, w Anglii i Ameryce, poparł te niefortunne wywody p. dr. Kraśnicki również nar. dem. i odrazu rzucił się na strejk powszechny. Argumentacya mowców endeckich była tego rodzaju, że spotkała się z żywym protestem i głośnym niezadowoleniem zebranej publiczności.

Ciętą odprawę dał tym endekom dr. Schorr, zaznaczając, że strejk jest jedyną legalną bronią klasy robotniczej; gdyby ten strejk nie dopisał, to robotnicy będą zmuszeni chwycić się radykalniejszych środków, aby i ta nienawidzona instytucya nie weszła w życie. Dr. Schorr stwierdził, następnie, że próba uchwalenia senatu jest próbą wskrzeszenia szlacheckiego liberum veto.

Przedtem sama szlachta z tego przywileju korzystała, ale z biegiem czasu, wychowano sobie usłużnych lokai w osobie endeków, którzy działaj dla swoich byłych chlebodawców, chcieliby wyciągać kasztany z ognia. Mowca napiętnował tę krecią robotę, jako biały bolszewizm, stawiający sobie za zadanie nie dopuścić do tego, ażeby w Polsce, mimo zakończenia wojny zapanował wreszcie spokój i ład.

Uchwalono następnie jednogłośnie znane rezolucye; głosowali za niemi nawet będący na sali nar. dem. i radcy sądowi.

Wiec zakończono okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa.

Upadek planów Wilsona w Europie.

Historyk amerykański Simonds, którego opinię o zagadnieniach politycznych cytowaliśmy parokrotnie, wypowiada obecnie ciekawe uwagi o ubadku planów Wilsona w Europie. P. Simonds zajmuje się osobliwie polityką Francyi, która zapewniła sobie bezpieczeństwo od strony Niemców przez traktat z Belgią w porozumieniu z Włochami i pomoc Polsce.

Ponieważ prezydentowi Wilsonowi — pisze p. Simonds — nie udało się uzyskać ratyfikacyi traktatu wersalskiego w Ameryce, Francya znalazła się w niebezpieczeństwie, osamotniona bez pomocy Ameryki i państw europejskich, które sobie naraziła przez popieranie polityki wilsonowskiej. Przed dyplomacyą francuską stanęło zagadnienie wydobycia się z matni dyplomatycznej.

Trzy charakterystyczne wypadki świadczą o naprawieniu sytuacyi we francuskiej polityce: pomoc udzielone Polsce przeciw bolszewikom, traktat wojskowy francusko-belgijski i ugoda francusko-włoska w Aix les Bains zawarta między Millerandem i Giolittim. Te trzy wypadki dowodzą, że Francya wróciła do systemu polityki kontynentalnej z roku 1919. Francya zrozumiała, że ani Anglia ani Stany Zjednoczone nie mogą być uważane za czynnych aliantów w najbliższym konflikcie, a dalej, że Liga się nie udała, wobec czego należy trzymać się starego systemu aliansów dla obrony przed Niemcami. Zrobiła dobry wybór pomagając polsce. Zyskała przyjaźń 25 milionowego narodu, który w razie potrzeby może zmobilizować milion wojska przeciw Niemcom. Wojsko takie przy pomocy francuskich oficerów może skutecznie zatrzymać Niemców na granicy Wschodniej gdyby pokusili się o zaatakowanie Francyi.

Pomoc Francyi dla Polski okazała się skuteczną niedawno temu i Francya musi teraz pomagać Polsce w dalszym ciągu tak w sprawie Gdańska jak i granic Wschodnich Polski.

Jeśli Niemcy zechcą wpływać na unieważnienie pewnych punktów traktatu lub nie zechcą wykonywać warunków, a Francya może bezpiecznie wziąć się do zmuszenia Niemców.

Dzięki sprytnej polityce, Fracya wyszła zwycięsko z zawikłań dyplomatycznych, grożących jej klęską, równocześnie przez Polskę potrafiła zadać cios bolszewizmowi, przeszkodzić Anglii w uznaniu rządu sowieckiego i przeszkodzić bolszewikom w nawiązaniu bezpośrednich stosunków ze spartakusami w Niemczech.

Zwycięstwo dyplomatyczne Francyi ma wielkie znaczenie w stosunkach dyplomatycznych w Europie.

Szczęśliwym trafem popsuła Francya kombinacye dyplomatyczne Lloyd George'a i liberalnych robotników angielskich skłaniających się do bolszewizmu.

Zwycięstwo dyplomatyczne Francyi konkluduje p. Simonds — oznacza upadek dyplomacyi wilsonowskiej i angielskiej równocześnie, a odnowienie dawniejszych systemów aliansów państw kontynentalnych bez udziału krajów poza europejskich. Możliwą jest rzeczą, że Europa prędzej się uspokoi, gdy Anglia ani Ameryka nie będzie się mięszała w politykę europejską.

Konferencya obwodowa PPS. wsch. Małopolski.

W myśl uchwały Rady Naczelnej P. P. S., zwołujemy w celu zorganizowania Komitetu obwodowego wschodniej Małopolski

KONFERENCYĘ OBWODOWĄ

do Lwowa na dzień 20 i 21 listopada b. r.

Na konferencyę tę mają wysłać delegatów wszystkie organizacye polityczne i partyjne z dawnych obszarów obwodowych: lwowskiego, stanisławowskiego, podkarpackiego i przemyskiego.

Tymczasowy porządek obrad:

1. Organizacya polityczna wschodniej Małopolski.
2. Wybór komitetu obwodowego i ustanowienie sekretaryatu.
3. Referat o sytuacyi politycznej i zadaniach socyalizmu polskiego.
4. Wnioski.

W obradach konferencyi wezmą udział posłowie i reprezentanci Centr. Kom. Wyk. z Warszawy.

W każdej miejscowości wybierają delegatów organizacye polityczne P. P. S. na dwustu członków opłacających podatek partyjny 1 delegat. Mniejsze organizacye wysyłają po 1 delegacie.

Początek obrad, w sobotę 20. listopada o g. 9. rano w lokalu Rady Robotn. Rynek 8. I. p.

Nazwiska delegatów zgłosić należy do Red. “Dziennika Ludowego“ najpóźniej do 15. listopada, należy też podać, kto reflektuje na nocleg.

Koszta delegacyi pokrywają organizacye miejscowe.

RADA ROBOTNICZA P. P. S.
M. LWOWA.

Konferencya kas chorych Małopolski we Lwowie.

W sobotę 30-go października br. w sali magistratu obradowała przez cały dzień konferencya Kas chorych zwołana na telegraficzne polecenie Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej przez Komisyę Związkową we Lwowie.

Reprezentowane były na tym Zjeździe 34 Kasy chorych liczące 69 tysięcy członków przez 41 delegatów.

Do prezydyum konferencyi wybrani zostali delegaci: Lewicki Bolesław (Lwów) Oktawiec (Drohobycz) na sekr. Szałaśny (Biała) i Mandel (Przemyśl). Na posiedzeniu przedpołudniowem referował se retarz komisyi Związkowej Nacher kwestye statutu dla Kas ch. sprawę udzielenia kredytu jako też wewnętrznej organizacyi. Po referacie wywiązała się żywa dyskusya, rzucająca wiele światła na poszczególne punkty omawianych spraw w której zabierali głos delegaci: Szałaśny, Mandel, Gnida (Krosno) Szkwara (Trzebinia) Abdesman (Lwów powiat) Oktawiec, dr. Buber i Salamander. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono żądać, aby Zarządy Kas chorych były obowiązane przeprowadzić rekonstrukcye Kas, tam gdzie ich nie ma lub też nie ma zarządów, powinno mianować się komisarzy, którzy ... przybraną, składającą się z delegatów pracowników i pracodawców zajęli się przeprowadzeniem wspomnianej akcyi.

W sprawie domagań się o udzielenie Kasom kredytu uchwalono odpowiednie rezolucye a w sprawie zamkniętej ... poleci... Związkowi opracowanie odpowiednich instrukcyi. Przyjęto także do wiadomości zaprojektowany szemat płac dla pracowników Kas przystosowany do szematu urzędników państw.

Na wniosek Salamandra uchwalono także wezwać Kasy, by dla długoletnich pracowników ewentualnie pozostałych po nich rodzin postarano się o zaopatrzenie na modłę lwowską.

Na popołudniowem posiedzeniu byli obecni delegaci Ministerstwa Pracy: szef Sekcyi p. Turowicz i p. Seel, którzy z powodu spóźnienia pociągu nie mogli być obecni na naradach przed południowych. Przewodniczący Lewicki przedstawił ciężkie położenie Kas chorych w Małopolsce, wykazując, że wypadki wojenne spowodowały zwłokę w załatwieniu najniezbędniejszych postulatów. Szef Sekcyi p. Turowicz przedstawił projekt zarządzeń, które przyjęto po dłuższej dyskusyi z tem, że komisarze rządowi mają się zająć sprawą reorganizacyi Kas w tych miejscowościach gdzie niema zarządów, albo tam gdzie nie wykonują one swoich obowiązków. Przyjęto następnie rezolucye sekr. Nachera:

Uważając, że instytucya Kas chorych Małopolski, wymaga znacznych nakładów, że na czas; zanim kasy będą otrzymywały opłaty wedle nowych norm, że zniszczonym Kasom trzeba funduszu na odbudowę, że druki ogromnie podrożały, że wydatki na przygotowanie zwiększonych biur, księgowość etc. są znane, uznają delegaci, że kwota 10 milionów jest minimalną jaka na wydatki może zostać zaliczoną. Zaliczki te miałyby być w ciągu 2 lat zwrócone.

W sprawie organizacyi wewnętrznej Kas uznano po dyskusyi, że wszystkie decydujące czynniki powinny porozumieć się w celu przyprowadzenia ... administr. Pan Turowicz wskazywał przy tej sposobności na potrzebę oszczędności i ograniczenia wydatków na administracyę. P. naczelnik Seel wyjaśnił, że sprawa druków wynikających z regulaminu służbowego musi być omawiana na osobnej komisyi celem uzgodnienia przygotowanych materyałów przygotowanych tak przez władze jak i przez Komisyę związkową.

Postanowiono także ściśle opracować normy dla urzędników Kas ch. a na razie uregulować je wedle postawionych wniosków.

W sprawie lekarzy przyjęto normy warszawskie jako też zaaprobowano już poczynione kroki przez Komisyę Związk., która sporne jeszcze kwestye załatwić powinna w porozumieniu z Izbą lekarską.

Po różnych zapytaniach i wyjaśnieniach reprezentantów władz późnym wieczorem zamknął przewodniczący Lewicki posiedzenie dziękując obecnym za trudy, delegatom rządu za życzliwą współpracę i wskazując na to, że szczególniej we wschodniej Małopolsce praca Kas ch. powinna być intenzywna, aby i tą drogą przyczynić się do załagodzenia waśni narodowościowych!

—o—

Zjazd deleg. kolej. drużyn parowozowych.

Na zasadzie uchwały z dnia 29-go paźdz. rb. Centr. Sekcya Parow. zwołuje walny zjazd delegatów drużyn parowozowych z całego państwa zorganizowanych w Z. Z. K., oraz delegatów drużyn dotąd niezorganizowanych (z głosem informacyjnym) na dzień 6. listopada. Zgodnie z regulaminem I delegat przypada na 100 pracowników zorganizowanych. Mniejsze grupy wysyłają po 1 delegacie.

Drużyny niezorganizowane dotychczas wysyłają w stosunku 1 na 100 pracowników. Mniejsze grupy po 1 delegacie.

Zjazd odbędzie się w Warszawie w lokalu Z Z. K. przy ul. Długiej Nr. 19:

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór prezydyum Zjazdu.
2) Sprawozdanie z działalności Centralnej Sekcyi Parowozowej.
3) Sprawy organizacyjne.
4) Sprawy ekonomiczne.
5) Sprawy kulturalno oświatowe (wydawanie pisma fachowego).
6) Sprawy utworzenia kasy zapomogowej.
7) Wybory Centr. Sekcyi Narodowej.
8) Wolne wnioski.

Wobec powyższego polecamy na zgromadzeniach przy wyborze delegatów obszernie omówić wyżej oznaczone punkty i przywieźć z sobą gotowe wnioski.

Przewodniczący: Prawdzik, sekretarz: Kufelski.

Z teatru.

EWA DIDUR W CYGANERYI (23-go X. 1920 r.)

Nastrój na widowni świąteczny. Oczekiwanie zaciekawienia ... nie tała, kto nie był na koncercie, między innymi i ja) usłyszy po raz pierwszy córkę wielkiego Didura. Wymagania wielkie. Obawa czy nie zechce śpiewaczka żyć kredytem swego ojca. Więc bezstronnie biorąc atmosfera raczej nie przychylna.

Obawy okazały się nieuzasadnionemi. Ewa Didur to materyał na pierwszorzędną śpiewaczkę. Głos o bardzo miłem brzmieniu, który niezawodnie rozwinie się z czasem w dramatyczny pełny sopran. Starannie śpiewaczka zadawała się wszelkie wymagania. Warunki zewnętrzne bez zarzutu. To wszystko jeszcze w zestawieniu z modestią i niezaprzeczalną sympatyi nawiązującej się między śpiewaczką a publicznością — oto obraz pokrótce naszkicowany a wierny.

Przeuczanie się partyi z włoskiego na polski dla jednego występu nie jest rzeczą łatwą, dla niektórych śpiewaków nawet niemożliwą — niemniej o wrażeniu pełnem w tych warunkach mowy być nie może.

Gdy każde z wielkszych miast polskich mieć będzie swą operę, wtedy postawimy za warunek śpiewakowi, aby jeśli chce objechać Polskę przygotował się do tego językowo.

Orkiestra sprawiała się dobrze — zawsze zasługa to raz wytrawniejszego maestro Br. Wolfsiała.

Męski kwartet cyganeryi (Łowczyński, Okoński, Cyganik, Jeleński) brzmiał bez zarzutu. Poszczególne głosy (i role) bardzo nierówne. Musetta (Lipowska) nie była niespodzianką. Intonuje bardzo czysto. Dźwięczność głosu rzadko spotykana.

Wystawa — szczególniej dekoracya obrazu III IV mieszkającej z poważną sceną (szpary w ścianach przez które od połowy aktu widać świecę, brak powały tak, że księżyc nie tylko przez okno dostaje się do pokoju kominek na poddaszu w ścianie ogniennej, a już drzwi o których nigdy nikt nie wie czy zamknięte i czy na klamkę, zasuwę, klucz czy coś podobnego.) W tych warunkach o jakimkolwiek złudzeniu, trudno wspominać.

Czesław Krzyżanowski.

OGŁOSZENIA.

Naprawa zegarków zegarów kontrolnych, bijących kieszonkowych i ściennych, chronometrów. Wykonuje szybko i starannie zegarmistrz A. Gold, Grodecka l. 22. 69—10

Do Zakładu sierot fundacyi St. hr. Skarbka w Drohowyżu potrzebna zaraz nauczycielka krawieczyzny i szycia białej bielizny. — Warunki 1000 Mk. miesięcznie i całe utrzymanie. 42-3

Damskie, męskie i dziecinne kapelusze, hurtowne i częściowo, stare przerabiam na najnowsze fasony Tworzyjański gen. zast. pierwszej parowej fabryki Tow. Kapeluszników składnica Lwów Kościelna 8 gmach Izby Rękodzielniczej 1246—15

P. Korab Laskowski Lhon, dlaczego nie dotrzymuje zobowiązania? Bandur. 44—3

Furmana umiejącego czytać i robotnika do fabryki przyjmie natychmiast za dobrem wynagrodzeniem fabryka octu Fränkel i Kaminker w Zniesieniu 40—3

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 872—26

DLA PAN hygieniczne pasy menstruacyjne (miesięczne) oraz wkłady do tychże.

GRYSKA perłowy praw. „Dostała“ cudownie upiększa twarz. — Gliceryne, Kalodont „Odol“ prawd. poleca hurtownie i detalicznie Dom handlowy S. FEDERA Lwów, Sykstuska 7. Wysyłka na prowincyę odwrotnie. Powołującym się na to ogłoszenie 10% rabatu.

Zakład dentystyczno-techniczny Zygmunta Pekelmanna wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów Lwów, Kazimierzowska 17, pasaż.

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w “Kalendarzu ludowym“ na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

„Przed trybunałem świata“ czyli „Córki które się sprzedają“ niezwykły dramat społeczny w 2 częściach — 6 aktach z prologiem. — Sensacyjny film jeden z seryi dzieł hygieniczno-społecznych, inscenizowany przez R. Oswalda, pod naukowem kierownictwem i współpracą radcy sanitarnego dra Magnusa Hirschfelda. — Dla młodzieży niedozwolone. Kinoteatr „WANDA“ ul. Trzeciego Maja 11.

Kinoteatr Grażyna Leona Sapiehy 34. — Od poniedziałku 1. do środy 3. bm. Francusko-amerykański romans dramatyczny **II. SERYA.**

KSIĄŻĘ KUKU

W gł. roli najsłynn. artystka polska: Marya Hiercka.

Teatr świetlny Apollo Chorążczyzny L. 7. — Od poniedziałku 1. listopada b. r.

„Żółte niebezpieczeństwo"

potężny dramat współcz. w 6 akt. w głównej roli znakomity artysta **Fryderyk Zelnik.**

!! ZMIANA LOKALU !!

Dentysta-technik

Józef RAPPAPORT

b. wspólnik Dra Helfera, przyjmuje obecnie **ul. Akademicka 10.**

CUKRY I CZEKOLADY

najtaniej do nabycia hurtownie i detalicznie w lwowskich domach cukrowych

J. B. RAUCH we Lwowie
Główny skład ul. Legionów 33.
Filie: Akademicka 26, Halicka 9, L. Sapiehy 17

1249 Rok założenia 1800.

Nagniotki

uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI.

Cena flaszki z pędzelkiem Mk. 10·—

Skład i wyrób:

APTEKA H. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

ADOLF KOSKE

Restauracya i Kawiarnia

Nowy Świat.

Codziennie koncert muzyki salonowej tanże obiady reklamowe z trzech dań od godz. 12-tej do 2-giej po 35 Mk. na żądanie do menażek. Wszystko na świeżem maśle. — Bilardy karambolowe. — Do dyspozycyi pisma krajowe i zagraniczne.

Lokal otwarty do godz. 11-tej w nocy.

Fabryka farb i ultramaryny

Ch. Perlmutter

Lwów, Słoneczna 26, poleca swój wyrób: najlepszą i najwydatniejszą farbkę do wapna

„OOOO z Kurką"

najlepszą i najwydatniejszą farbkę do bielizny w proszkach, w woreczkach, w gałkach i „Indygo papier".

POMIESZKANIA z dwóch, trzech lub więcej pokoi elegancko urządzić można w razie zakupna MEBLI wszelkiej jakości po cenach bardzo przystępnych u firmy STEIL i Ska Dom meblowy, Lwów, Kazimierzowska 28.

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE



Wykonuje najtaniej pracownia na I. piętrze. RYTOWNIK **D. WEISS** LWÓW Sykstuska 13.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.

Pierwsza lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Maryi Zduńczyk i Jana Gawrońskie o, Lwów, Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D koło kościoła św. Elżbiety — przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia. 9-1

Baczność! Po sezonie!
N. BOJKO
Lwów, ul. Kamińskiego 9.
wykonuje wszelkie roboty krawiectwa damskiego rychło gdyż po sezonie — cena umiarkowana. 1285—6

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE.

FILIE:	EKSPOZYTURY:
w Krakowie	w Stanisławowie
w Czerniowcach	w Podwołoczyskach
w Tarnopolu	w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 30.000.000 koron
Rezerwy 21,629.100 koron.

KANTOR WYMIANY

przyjmuje zgłoszenia na

5% Polską Pożyczkę Państwową

na oryginalnych warunkach.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów. Kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji. Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na książeczki na rachunek bieżący i książeczki oszczędnościowe począwszy od Mp. 300. — Kwoty do Mp. 2000 wypłaca bez wypowiedzenia.

Schowki depozytowe wynajmuje za opłatą roczną.

Przedruku nie płacimy.

WYRÓB KRAJOWY!

KAIRO EGIPSKIE

TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE
najlepszej jakości do nabycia w fabryce:
N. i J. PERLMUTTERÓW
Lwów, ul. Tkacka l. 4.

Inż. Edmund Libański.

QUO VADIS POLSKO?

(GŁOS NA CZASIE)

Treść: Wstęp. — Wzrost drożyzny, sprawa rolna, środki zaradcze. — Bezwład produkcyi przemysłowej, klęska miast, nałogi, skarstwo, korupcya i łapownictwo. — Usunięcie pośrednictwa. — Konstytucya, rząd i władze — Zakończenie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Ludowem Tow. Wydaw. we Lwowie. u. Sykstuska l. 21

NAJSTARSZA ASEKURACYA KRAJOWA

operująca we wszystkich działach poszukuje pod warunkami dogodnymi

akwizatorów, inspektorów do podróży i ajentów okręgowych.

Oferty z odpisem świadectw pod literami W. P. V. do admin. „Kuryera Lwowskiego", Chorążczyzna 26 45 8

Za darmo, gdyż tylko 1700 Mk. za 2 pary nowych damskich meszków Nr. 40 i 41. (towar francuski, robota ręczna) Św. Józefa 2. (boczna ul. Łyczakowskiej) I. p. ganek na prawo. — Tamże przyjmuje się szycie sukien damskich, bieliznę męską oraz wszelkie przeróbki. x

Kinoteatr Pasaż Pasaż Mikolascha I p. — Od poniedziałku 1. listopada — Sensacyjno-salonowy dramat w 6 aktach pod tytułem:

Lwica salonowa.

Adwokackie, druki notaryalne i inne

DO NABYCIA **w Drukarni Ign. Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska 33**

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.